

11/2386

Maria Rećko (STRYJEWSKA)
07-100 Węgrów
ul. Boh. Warszawy 4/2
tel. 21-23

© ARCHIWUM WSCHODNIE

ARCHIWUM WSCHODNIE

Warszawa ul. Odolańska 10

z dn. 12-01-93r)
W odpowiedzi na pismo od Państwa, postaram się odpowiedzieć na pytania.

Dojeżdżając do granicy Polski w wagonach towarowych był wielki płacz radości, modlono się i wznoszono okrzyki szczęścia, że nareszcie będziemy w upragnionej Ojczyźnie.

Z chwilą przekroczenia granicy poczuliśmy polską ziemię pod nogami, a obok trochę ludzi, którzy wołali "macie ruble" "nikt nie zajął się nami. Przyjechałam z mamą do Hajnówki. Nie wiedziałyśmy co robić. Wszystko wydało się nam takie obce.

Poszliśmy na posterunek M O i tam dowiedziałyśmy się, że można otrzymać pomoc w PUR. Tam otrzymałyśmy trochę żywności i odzieży.

W mieszkaniu w którym przed aresztowaniem mieszkaliśmy, mieszkał ktoś inny, a uprzednio jakiś sowiecki wojskowy z rodziną z chwilą, gdy opuszczał mieszkanie zabrał ze sobą meble i wszystko co było w mieszkaniu. To było w Choroszczy woj. Białystok (tam mieszkaliśmy) Pojechaliśmy do rodzinnego miasta mojej mamy - Grajewa.

Tam przydzielono nam za miastem połowę takiego chlewka z betonową podłogą o dwóch niby okienkach, takie 1i pół metra szerokie i z 5 m. długie. Tam też mama mieszkała 17lat w takich okropnych warunkach.

Zaś ja chodziłam na jagody, które sprzedawałam, aby kupić chleb potem, jesienią chodziłam kopać ziemniaki do ludzi. Tam też usłyszałam rozmowę o zatrudnianiu na przedszkolanki.

Poszłam do Inspektora szkolnego z taką prośbą, ale po rozmowie z nim zdecydowałam się zostać nauczycielką. Podjęłam pracę w Sojczynie - Borowym pow. Grajewo jako nauczyciel pełniący obowiązki kierownika. Przepracowałam tam 7 lat.

I tak wielką radość sprawił nam powrót do Ojczyzny, a dokuczliwe było to, że nie było komu podać nam ręki w tak trudnym czasie, spałyśmy w tej chałupinie na podłodze betonowej, bez żadnego mebla. Ja będąc już nauczycielką zarabiałam bardzo mało, ale ludzie ze wsi przynosili: chleb, jaja, mleko, tak że przywoziłam też mamie.

I tak męczyłyśmy się. Od Rządu nie było żadnej pomocy. *M. piewonien*
Potem wyszłam zamąż za nauczyciela Szkoły Średniej. *Al. Rećko*

1

Maria Rećko (STRYJEWSKA)

07-100 Węgrów

ul. Boh. Warszawy 4/2

tel. 21-23

ARCHIWUM WSCHODNIE

Warszawa ul. Odolańska 10

Wspomnienia z pobytu na Sybirze w latach 1940 - 1946

W 1939 r. 13 grudnia sowieci aresztowali mojego ojca , który zginął podobno w Ostaszku. potem bardzo często w nocy robili rewizję i szukali broni - ojciec był policjantem.

1940r. 13 kwietnia aresztowano naszą całą rodzinę 5 osób:

1. Stryjewska Anna - matka
2. Stryjewski Leonard - m syn ur. 1923r.
3. Stryjewska Helena - córka ur. 1925r.
4. Stryjewska Maria - córka ur. 1927r. to ja obecnie Maria Rećko
5. Olszewska Anna matka mojej mamy ur. 1861 staruszka

To była straszna noc - ciągle ją widzę. NKWD z bagnetami na karabinach było ich bardzo dużo . nie pozwolono nam ruszać się z miejsc robili przy nas rewizję - Trzęśliśmy się ze strachu ~~szka~~

Następnie zrewidowali całe mieszkanie i wówczas kazano szybko wychodzić trochę ubrania mama zebrała , a myśmy musieli stać w miejscu.

Zawieziono nas do Starosielc , gdzie władowano do towarowych wagonów

Jechaliśmy na Sybir o głódzie i chłódzie.

Po pewnym czasie ludzie zaczęli chorować między innymi na krwawą dyzenterię. Zachorowała też moja siostra Hela ucz. drugiej kl. gimnazjum Anny Jabłonowskiej w Białymstoku. Nie było żadnych leków , ani lekarza

Dojechaliśmy do Pawłodaru - Kazachstan. tam chorych zabrano do szpitala - Hela zmarła - pochowana w Pawłodarze , my byliśmy na placu pod gołym niebem, może ponad tydzień , głodni i wycieńczeni.

Potem samochodami ciężarowymi wywożono nas w step.

Nas już we czworo przywieziono do sowchozu na pierwszą fermę.

Zakwaterowano nas w chlewach po owieczkach, gdyż te były (na wypasach).

Nikt nie interesował się naszym wyżywieniem, kto co miał starał się sprzedawać miejscowym kirgizom za jajko, mleko , czy miseczkę mąki. Ludzie bardzo umierali , chorowaliśmy. Przechorowaliśmy zmianę klimatu , byliśmy wszyscy w okropnych wrzodach , mimo tdgnano wszystkich do pracy polowej. W między czasie musieliśmy budować domy - baraki z dorni . późną jesienią zamieszkaliśmy w tych barakach, bo wróciły owce do chlewów. Nasz barak miał 5 izb , każda izba taka 5 na 5 m. w naszej izbie zamieszkało 4 rodziny 13 osób. I tak mieszkaliśmy przez 6 lat. W 1942 r. w lutym zmarła moja babcia Anna Olszewska.

Brat poszedł na ochotnika do wojska. Zostałam ja z mamą.

Mama zimą pracowała przy wożeniu siana .Wyjeżdżały na wołach bardzo

rano i wracały o zupełnym zmroku zmarznięci głodni . Wyjeżdżało ze 20 sań razem nasze panie bardzo to przeżywały , ale musiały tak pracować. Tam częste zamiecie tz. BURANY bardzo utrudniały życie . Wiały one 3dni, 7 , albo 9.nie było nic widać tak wiało śniegiem, do baraków robiliśmy tunele, bo góry śniegu przemyźszały baraki.

latem pracowano tam na elewatorze przy ziarnie i przy pieleniu. Ja latem pracowałam na traktorze , oranie gleby , sianokosy , potem w kuchni jako pomoc kucharki ,~~ta~~ moja praca była na tz. kolonii gdzie stało kilka wagoników z robotnikami ,jak skończono tutaj pracę wagoniki przejeżdżały dalej. od miejsca zamieszkania było to ze 20 km.

Zimą chodziłam do szkoły , starsze kl. uczyły się od października do połowy maja, bo musiałyśmy być w stepie. Tam ukończyłam dziesięciolatkę

Któregoś lata wybuchła epidemia tyfusu . Tak bardzo umierali wówczas ludzie , do szpitala nie zabierali. W naszej izbie wszyscy chorowali moja mama też, ja nie zachorowałam.Mama była w wielkiej gorączce nie wiedziałam co robić , wszyscy byli chorzy , tylko ja i syn p Wróblowej i tak opiekowaliśmy się nimi , część przeżyła ,mama też.

Nie było czym palić tz. ugotować rozdrobnionej pszenicy w żarnach. Latem kopało się takie tafle nawozu w chlewach gdzie stały owce, to suszyło się i tym palono w płycie . Warunki były okropne,teraz trudno uwierzyć, że w takich warunkach przeżyliśmy 6 lat.

Mieliśmy kartki na chleb -pracujące osoby mogły kupić 600 gram chleba , a kto nie pracował 200 gram , ja zimamiąłam kartkę na 200 gram.

Resztki rzeczy wymienialiśmy od kołchoźników na pszenicę , którą mielono w żarnach i była z tego kasza , i mąka . Ztej mąki piekliśmy placki na blacie płyty, trochę zboża przypalano ,potem mielono też w żarnach i z tego gotowaliśmy kawę. Mama po nocach robiła swetry na drutach , za to dostawała trochę kapusty kwaszonej , albo twarogu ,czy jaj ,bo nie było już co sprzedawć.

Nie mieliśmy też elektryczności , odrabiałam lekcje przy takim świetle w buteleczkę wlewano naftę - paliwo od traktoru, robiono jakiś knot Każda rodzina zapalała takie światełko i coś przy tym robiono . A ile było z tego sadzy.

Zimą mrozy i zamiecie utrudniały życie , a latem upały . Miewam częste bezsenne noce , kiedy to snuje mi się cały pobyt na zesłaniu. Chodząc do szkoły nie było zeszytów , ani atramentu, pisaliśmy w książkach między liniami , atramentem zrobionym z sadzy.

Chodziliśmy w spódnicach z worków , uprzednio farbowanych. Kończę i przepraszam , że nie pracowałam tego , poprostu siedzę i piszę Mimo , że to już ponad 50 lat to jednak wspomnienia są nadal żywe i wyciskają ży z oczu . Mama zmarła w 1970r. Ja od 1953r. jestem mężatką , byłam nauczycielką , szkoły średniej . Obecnie na emeryturze.

ukończyła

Mam dwie córki ,jedna Politechnikę w Warszawie , druga Uniwersytet w Warszawie ,obie mężatki . Mam 5 wnuków. Mąż też jest emerytą , był matematykiem w szkole średniej.

Przyjechałabym osobiście do Państwa, ale w ubiegłym roku złamałam nogę i leżałam w Otwocku w szpitalu , miałam 2 operacje , wracałam do szpitala 3 razy i jeszcze ~~xx~~ nie jest dobrze.

Jeżeli by Państwa jeszcze coś interesowało ,to proszę być ze mną w kontakcie.

Chciałam nadmienić , że takie to niesprawiedliwe, musieliśmy milczeć tyle lat , a teraz też nie ma żadnego odszkodowania za nasze męki i stratę najbliższych.

Nadmieniam , że kwestionariusze wypełniłam już w styczniu 1991r. i przesłałam do Archiwum Wschodniego na ulicę Miłą 9 m.23 na ręce Pani Barbary Munnich. otrzymałam też potwierdzenie otrzymanych ankiet. - Dziękuję bardzo.

Z poważaniem

Maria Recko
Maria Recko / STRYJEWSKA /

23 .02. 1993r.

© ARCHIWUM Wschodnie